

Syndykat, Warto żyć (ft. Jav Zavari GFF)

Ledwo wyskoczył, zauroczył się w kobiecie
Miał wielkie plany, na legalu zaczął przesiew
Dzieciaka w drodze, wybudował dom swych marzeń
Nikt nie przypuszczał, że zaprzepaści szansę
AT w kominach wyważyło drzwi punkt szósta
Pojmany w pośpiechu nie zdążył koszuli ubrać
Bili mu grubo, ponad 150 kilo
Kryptonim akcji: 'Narkotykowy pilot
Najlepszy ziomek zafundował wypoczynek
Nie mieli nic oprócz paru linijek
Na samo wejście dostał parę miechów sankcji
Ten feralny wyjazd okazał się ostatnim
Przeziąknięty stresem buchał jak lokomotywa
Zarywał nocki, zapominał się w porywach
Sprawa do wyparcia, mógł wyłapać tak 3 lata
Widzenie przy stoliku wysadziło go jak granat
Postradał zmysły, chciał przeniknąć przez kraty
Wybrał najgorszy wariant, wolny odleciał w zaświaty
Jeśli twój umysł opanuje demon śmierci
Zachowaj zimną krew i sprowadź do podziemi
Czy Zamach na swe życie to nie pochwalny sen
Zapytaj dożywotki skazanego na Shawshank
Zapytaj dożywotki skazanego na Shawshank

This air, every breath is a blessing
Is a blessing
Every day, every day
This sight, that we see is just testing
They just testing our strength
Every day, every day
/2x

Warto żyć, warto być
Śnić, o marzenia walczyć
Choć ... pokrzyżować może plany
Postaci, która traci, zamiast się bogacić
Bo nie dowierza siła, dzięki którym się prowadzi
A pierwsza kwestia, w sumie najważniejsza
To zawsze wierzyć w siebie, nawet po najcięższych przejściach
Wiesz, też tak mam, czasem brakuje podejścia
Ale jest ta nadzieja, która drogę wciąż oświetla
Wiara płynąca z serca, Syndykat, morderca
Podkręca oponenta by się nie jebało w lejcach
Ten stan odradzam, podstawa to rozwaga
Przecież masz dla kogo żyć, weź się nie zastanawiaj
Nie ma co się ryc, trzeba dalej żyć
Kiedy gruby krzyk, musisz pogodzić się z tym
A co masz zrobić ty, gdy powoli tracisz rytm
Bezsilnym siedzeniem nie zregenerujesz sił

This air, every breath is a blessing
Is a blessing
Every day, every day
This sight, that we see is just testing
They just testing our strength
Every day, every day
/2x

Albo znajdę drogę, albo se utoruje
Prawdziwy żywot cenie ludzi, męczy torturuje
Zbierać procenty i ścinać żniwa
Zawijam złoto, choć czasem bywa
Ze grząskie błoto, ze kłopot do pasa
Milicja nie śpi, wbijam kutasa

Helikopter nad baniakiem, pulsacje, pikawa
Dla mnie robota, życiowa wyprawa
Życiowa wspinaczka, trwa lat piętnaście
Warto próbować, dopóki nie zgaśnie
Światło nadziei, ciemna ...
Czyja wina, ziela wina, dalej się posuwa
Czyja wina ze bandyci, kur*, koks, meliny
Warto tęsknić, warto kochać, warto mieć przyczyny
Ile Warte słowo twoje, ukierunkować sumienie
Matki żony i kochanki, po cienkim lodzie chodzenie

This air, every breath is a blessing
Is a blessing
Every day, every day
This sight, that we see is just testing
They just testing our strength
Every day, every day
/2x